

# EXPRESS

## WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok VII. | LÓDŹ, CZWARTEK, 23 MAJA 1929 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 142

## Precz z nadmiernem miejskiem obciążeniem podatkowym!

**Łudność miast nie może wypruwać się z ostatniego grosza**

### by dogodzić wszelkim fantazjom komunalno-partyjnym

Z Warszawy donoszą:

Według informacji, jakie otrzymaliśmy z kół działaczy samorządowych, sfery te czynią starania w kierunku zaspokojenia potrzeb samorządów i związków komunalnych przy redagowaniu projektów ustaw podatkowych, które będą w ministerstwie skarbu omawiane po wycofaniu poprzednich projektów z sejmu.

Miasta domagają się rzekomo **PODWYŻSZENIA PODATKU KOMUNALNEGO,**

do świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych z 30 proc. do 60 proc.

Podobno w ministerstwie istniała tendencja podwyższenia tego dodatku do 100 proc. Pozatem żądania miast mają pójść w kierunku podwyższenia odsetka od podatku dochodowego, jaki obecnie miasta otrzymują.

Wobec oświadczenia p. Deweya, który przyznał, że miasta polskie są **ZBYTNIO OBCIĄŻONE PODATKAMI,** należy przypuszczać, że żądania samorządów nie zostaną uwzględnione. Z drugiej strony trzeba przyznać że kolosalne

obciążenie samorządu z tytułu obowiązujących ustaw, które zupełnie nie wzięły pod uwagę brzmienia art. 69 ustawy o tymczasu, uregul. finans. komunaln. i nie wskazują źródła pokrycia ciężarów tych — wymaga natychmiastowego unormowania kwestji zasilenia związków komunalnych w fundusze.

Pozatem, jak się dowiadujemy, postanowiło ministerstwo spraw wewn., w porozumieniu z min. skarbu, nie zatwierdzać uchwalonych przez związki komunalne podatków, które nie mają należytego uzasadnienia.

### Letnie mundury dla konduktorów kolejowych

Warszawa, 23 maja.

Tytułem próby ministerstwo komunikacji wprowadza dla funkcjonariuszy kolejowych letnie mundury koloru jasno piętatego. Krój i wygląd tych mundurów wzorowany jest na dotychczasowych mundurach zimowych. Zmiana tych mundurów nastąpi co dwa lata. Narazie tytułem próby umundurowanie letnie otrzymają drużyny konduktorskie pociągów osobowych i towarowych.

### Niepokój w Moskwie z powodu antypolskiego przemówienia Rykowa

Moskwa, 23 maja.

Opuszczenie posiedzenia kongresu sowieckiego przez polskiego posła Patka w chwili przemówienia Rykowa, który rzucał kalumnie na Polskę, wywołało w kołach sowieckich wielkie zaniepokojenie. Pomimo sztucznie zorganizowanego nastroju wojennego przeciw Polsce, zdają sobie powszechnie sprawę, że z tego ostrego wystąpienia odpowiedzialnego przedstawiciela rządu sowieckiego przeciwko Polsce mogą wynikać konflikt politycznej natury.

### Tajemniczy zamach na urząd gminny pod Hamburgiem

Hamburg, 23 maja.

Dziś w nocy komenda policji w Hamburgu została zaalarmowana z Itzehöhe zamachem dokonany przez nieznaną sprawców na gmach urzędu gminnego. W nocy o g. 2 dała się słyszeć nagle silna detonacja, która pochodziła od dynamitowej bomby podłożonej pod drzwi urzędu. W promieniu 100 metrów wyleciały wszystkie szyby z domów. Całe wnętrze gmachu zostało zdewastowane, a także położony tuż obok dworzec kolejowy doznał uszkodzeń. Ani sprawcy, ani cel ich zamachu nie jest znany. Aresztowano jedną osobę.

— Z Marsylii donoszą, że hydroplan Marsylja — Algier zatonął w chwili startu. Pilot został uratowany, cztery zaś osoby znajdujące się w hydroplanie zatonęły.

— Prezydent Hoover w wywiadzie, udzielonym kubańskiemu dziennikarzowi, p. Koenigsbergowi, oświadczył, że ma zamiar podczas swego urzędowania odwiedzić Kuba, Porto Rico i Panamę.

## Ułtimatum kartelu przedzalników

**Firmy nienależące do kartelu narażone będą na represje**

Kartel przedzalników bawełnianych kończy obecnie swe prace organizacyjne. Dotychczas jednak kilka przedzalni, które od początku ustosunkowały się negatywnie do kartelu, przystąpienia swego nie zgłosiło.

Wobec tego, iż zarówno czynniki międzynarodowe, a zwłaszcza p. Dewey, przyrzekli organizatorom kartelu, jaknajbardziej daleko idące poparcie, tymczasowy zarząd zrzeszenia przedzalników bawełnianych zwrócił się do przedzalni, które swej akcesji dotychczas nie zgłosiły, z żądaniem przyłączenia się. W razie wnie kartelu posiada termin do którego przed-

zalnie muszą zadeklarować swe przystąpienie.

O ile przedzalnie nie uczynią zadość temu żądaniu należy się spodziewać, iż w stosunku do nich zostanie zastosowana presja kredytowa, zarówno ze strony Banku polskiego, jak również, co jest bardzo prawdopodobne, ze strony wielkich banków akcyjnych. Represje zostaną zastosowane z tych względów, iż kierownik finansów w Polsce wysoce zależy na uporządkowaniu stosunków produkcyjnych w tak wielkiej galezi przemysłu, jak bawełna. Reorganizacja zaś rynku przędzy bawełnianej jest pierwszym do tego krokiem.

## Pożyczka dla Łodzi

**dzisiaj zostanie ostatecznie rozstrzygnięta**

Łódź, 23 maja.

Dziś rano wyjechał do Warszawy p. wiceprezydent dr. Wieliński w sprawach związanych z uzyskaniem dla naszego miasta pożyczki zagranicznej. Wyjazd p. wiceprez. Wielińskiego ma bardzo poważne znaczenie, od rozmów bo-

wiem przeprowadzonych dziś w ministerstwie skarbu i ministerstwie spraw wewnętrznych zależy, czy finansisci za granicą rozpoczną pertraktacje z przedstawicielami naszego miasta, czy też pierwszeństwo w uzyskaniu pożyczki otrzyma Warszawa.

## Podróż p. Prezydenta po wsiach Wielkopolski

Poznań, 23 maja.

P. Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał wczoraj rano na zwiedzenie wzorowych gospodarstw rolnych w Wielkopolsce w towarzystwie ministra Niezabytowskiego.

Pierwszym etapem podróży p. Prezydenta było miasto Gostyn. Na rynku w Gostyniu liczne organizacje ustawiły się w czworobok, w głębi którego widniało specjalne podniesienie w formie strzechy, ozdobione emblematami i sztandarami państwa.

Pan Prezydent przeszedł przed frontem czworoboku poczem zasiadł ze świ-

etami pod strzechą i wysłuchał przemówień powitalnych.

Po referacie p. Potworowskiego o rolnictwie powiatu gostyńskiego, p. Prezydent zwiędził historyczny kościół farny z XV w., Bank Pożyczkowy, spółdzielnię „Rolnik”, gimnazjum, mleczarnię i cukrownię spółdzielczą, oraz klasztor Filipinów, gdzie ze specjalnym zaciekawieniem oglądał cudowny obraz Matki Boskiej.

Po opuszczeniu Gostynia p. Prezydent udał się do majątku Grabonów, własności p. Lossowa, najstarszego ziemianina w powiecie. Kiedy auto, wiozące p. prezydenta zajęchało przed dwór, onkie-

## Łosy teatru

**rozstrzygną się dopiero w przyszłym tygodniu**

Łódź, 23 maja.

Jak wiadomo, na dzisiejszym posiedzeniu magistratu zapasć miała ostateczna decyzja w sprawie kierownictwa teatru miejskiego na rok przyszły. Dziś mianowicie nastąpić miało dokładne rozpatrzenie ofert i wybór kandydata na dyrektora.

Jak się jednak dowiadujemy, w związku z wyjazdem wiceprez. dr. Wielińskiego w sprawach finansowych miasta do Warszawy, kwestja obsadzenia stanowiska dyrektora teatru odłożona została do przyszłego tygodnia.

## Dwa śmiertelne wypadki w kopalniach

Katowice, 23 maja.

Wczoraj o g. 4 pp. w kopalni Brade I w Średnich Łaziskach, w górze na pokładzie IV oberwała się słabo podstęplowa ściana węglowa, zasypując pracujących tam 2 górników; 20-letniego Wozniakowskiego i 24-letniego Nieradzika. Obaj zginęli na miejscu.

Dziś nad ranem w kopalni Maks w Michałkowicach runął naderwany częściowo wybuchami filar węglowy, znajdujący się na pokładzie głębokości 240 mtr. na pracującego tam rebacza Zawiszczaka z Bańkowa. Spadające bryły węgla zmiążdżyły mu czaszkę i klatkę piersiową.

## Profesor gimnazjalny ofiarą wypadku motocyklowego

Łódź, 23 maja.

W dniu wczorajszym na szosie w pobliżu wsi Brzeziny powiatu pleszewskiego samochód zdążający z Kalisza najechał na motocyklistę, prof. gimnazjum kaliskiego Janowicza.

Prof. Janowicz skutkiem katastrofy doznał ciężkich uszkodzeń cielesnych. Przewieziono go do szpitala. Motocyklista został strzaskany.

## Pierogi śmierci

Lwów, 23 maja.

Jelena Franczuk postanowiła zgładzić swego męża Iwana, rolnika z Zadbrowiec pow. Sniatyn.

W tym celu podała mu do spożycia pierogi z ziemniaków, napelnione częściowo tłuczonym szkłem.

Iwan Franczuk po spożyciu około pół miski tej strasznej potrawy, dostał gwałtownych bólów żołądkowych. Na jego rozpaczliwe krzyki przybyli sąsiedzi, którzy wezwali lekarza.

Franczuka w stanie groźnym przewieziono do szpitala w Sniatynie, gdzie wyzionął ducha.

Zbrodniczą żonę aresztowano.

## Pożar ratusza z XIV wieku

Berlin, 23 maja.

(Telegram własny „Expressu”).  
W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych zapaliła się z niewiadomej przyczyny wieża ratusza miasteczka saskiego Greiffenberg. Pożar został ugaszony dopiero dziś o g. 4 nad ranem. Wieża ta zbudowana została jeszcze w 16 wieku i była cennym zabytkiem średniowiecznej architektury.

## Pałkarze niemieccy zabili robotnika polskiego

Berlin, 23 maja.

W Weitenhagen na niemieckim Pomorzu miejscowi parobcy niemieccy wśród njewyjaśnionych dotychczas okoliczności pobili polskiego robotnika sezonowego Piątkowskiego do tego stopnia, że Piątkowski przewieziony do szpitala w Greiffswald, zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Pałkarze twierdzą, że Piątkowskiego pobito śmiertelnie podczas kłótni, wywołanej przez kilku polaków, będących w stanie nietrzeźwym. Jest to oczywiście nieczyny wykręt zbrodniarzy.

stra 17 p. ul. odegrała hymn narodowy. Po przemówieniu powitalnym przodownika robotników, przodownice wręczyły p. Prezydentowi symboliczną motykę.

P. Prezydent wziął udział w śniadaniu, wydanym przez p. Lossowa poczem zwiędził gminę Brzeziny i udał się do majątku Gola, gdzie spędza noc.

# Węgla starczy na 400 lat a nafty — zaledwie na dwadzieścia dwa kongres, jaki się odbył poraż pierwszy

Niedawno odbył się w Londynie kongres międzynarodowy, którego uczestnicy mieli udzielić odpowiedzi na pytania, czy są jeszcze na ziemi nieznane czy niewyżyskane źródła energii, oraz *na jak długo starczy nam jeszcze węgiel i nafta.*

W kongresie wzięło udział mnóstwo delegatów, reprezentujących pięćdziesiąt różnych państw Europy, Ameryki i Azji. Ogłoszone przez ten kongres sprawozdanie jest próbą jedyną w swoim rodzaju, pragnie ono bowiem ująć wszelkie źródła energii na ziemi w ramy cyfr statystycznych. *W dziejach świata tego rodzaju obrady spotykamy po raz pierwszy; po raz pierwszy cała ludzkość zgodnie przystąpiła do szukania nowych źródeł energii oraz do ujęcia ich w ramy cyfr.*

Obrady kongresu obracały się głównie dokoła zagadnienia zasobów węgla na ziemi. Ciągłe jeszcze węgiel jest *najwydatniejszym źródłem energii*, a spadek jego wydobycia mógłby spowodować *ogólną katastrofę gospodarczą*. Zapotrzebowanie przemysłu na węgiel stale rośnie z roku na rok, a wszystko zdaje się świadczyć o tem, że mimo różne utopie co do innych źródeł nadchodzące czasy stać będą również pod znakiem węgla.

Jak wielkie są zapasy tego węgla dotąd niewyżyskane, na to odpowiedzieć można tylko w przybliżeniu. W każdym razie największe jego ilości posiada Ameryka, której zapasy obliczają na 2 i pół bilionów ton; zapasy węglowe Azji obliczane są na bilion i dwieście milionów ton; zapasy europejskie wynoszą nieco ponad połowę tego, bo tylko 750 milionów ton. Według posiadanych dotąd danych najbardziej w węgiel ładem jest Afryka.

Co do ogólności zasobów węgla wypowiedziano podczas kongresu dwa poglądy — optymistyczny i pesymistyczny. Według pierwszego te zapasy wynoszą 7,4 biliona ton. Jeśli przypuścimy, że wydobycie węgla pozostanie na wysokości z r. 1928, a zapotrzebowanie nie będzie wzrastać znacznie, w takim razie tych ilości węgla starczyłoby jeszcze na *cztery tysiące lat*. Jednakowoż przypuszczenie, że spożycie węgla nie wzrośnie, mało jest realne, przeciwnie,

wszystko przemawia za tem, że będzie ono rosnać gwałtownie. Jeśli więc nie uda się wynaleźć jakiejś namiastki węgla, wówczas zapasy światowe *starczą najwyżej na czterysta lat*, a kopalnie angielskie, wyczerpane będą nawet za lat *dwieście*.

Prócz węgla zajmował się też kongres sprawą *nafty i spadkiem* jej wydobycia światowego. Jej zapasy są zgoła inne aniżeli węgla i według obliczeń norweskiego geologa, prof. Hoela, wynoszą zaledwie osiem miliardów ton. Z tego Ameryka posiada około miljarða ton. Rosja zaś około 900 miliardów ton.

Ten sam prof. Hoel utrzymuje, że

spożycie nafty rośnie olbrzymio. Gdyby spożycie utrzymało się w granicach obecnych, wtedy światowych zasobów nafty *starczyłoby jeszcze na lat 60*. Jeśli jednak to spożycie rosnać będzie w tym stopniu, jak to ma miejsce od r. 1924, wówczas *zabraknie nafty już za lat dwadzieścia dwa, czyli w roku 1950*.

Na pociechę zostaje ludzkości to jedynie, że z poglądem prof. Hoela na koneresie polemizowano bardzo zawzięcie i określono go jako nadzwyczaj pesymistyczny. Zwracano przytem uwagę na fakt, że odkrywano są przecie coraz to nowe kopalnie nafty, których wydatności nie da się dziś obliczyć.

## Zwycięski pochód czcionek łacińskich

Zwycięski pochód czcionek łacińskich, które zdołały sobie uutorować drogę w Turcji i omal nie stały się obowiązujące w Afganistanie i Persji, sprawiły, że obecnie nawet w sowietach mówi się o *dobrym skutku* ich wprowadzenia.

W najbliższych dniach jeden z uczonych sowieckich ma wygłosić w akademii komunistycznej odczyt o wprowadzeniu tego pisma i w Rosji sowieckiej. Pomysł ten posiada podobno w sowietach licznych zwolenników, zwłaszcza

w kołach naukowych, w różnych instytucjach naukowych zgłoszono już wiele wniosków w tej sprawie. Zwolennicy czcionek łacińskich podkreślają to przede wszystkim, że czcionki te zaczynają się rozpowszechniać wśród narodów Azji, trzeba je tedy zaprowadzić i w Rosji, inaczej bowiem straci ona całkowicie swe wpływy na wschodzie.

Zresztą powiadają ci sami uczeni, czcionki łacińskie są bardziej ekonomiczne.

## Barbarzyńskie tortury w kaźni sowieckiej na wyspach Sołowieckich

Do Europy przenikają coraz częściej rewelacje o „bolszewickim ogrodzie u-dreczeń”, urządzonym na wyspach Sołowieckich, na morzu Białem, dla nieszczęśliwych ofiar sowieckiego teroru.

Wielki dziennik szwajcarski „Journal de Geneve” tak opisuje to straszliwe miejsce najokropniejszego zesłania w państwie czerwonym.

Sołowieck mieści w tej chwili przeszło 12.000 zesłańców, pośród których 2000 kobiet. Śmiertelność pomiędzy nimi poza straceniami dochodzi do 20 proc.

Większość zesłańców chodzi prawie że nago.

Często można ich widzieć przy 25-stopniowym mrozie pracujących prawie że w samej bieliźnie lub w łachmanach.

Kobiety są niecznie i ohydnie nadużywane przez naczelników obozu. Los ich szczególnie godny pożałowania.

Metody karne, używane najczęściej w tej okropnej siedzibie niedoli ludzkiej są to tzw. „Worek kamienny”, oraz „Słup komarów”.

„Workami kamiennymi” nazywają głębokie i zupełnie ciemne lochy, o powierzchni podłogi nie większej niż metr kw. Więzień, spuszczonego do lochu, zmuszony jest stać, zaledwie żywność, w tym tak zw. „worku”, przyczem musi tam załatwiać wszystkie swoje potrzeby naturalne. To też wyjątkami są ci, którzy podobne tortury mogą znieść przez dni kilka.

„Worek kamienny” jest sposobem tortur, nieużywanym już od czasów Iwana Groźnego i bolszewicy uznali właśnie potrzebę powrotu do tych okropnych znęcań się nad ludźmi.

„Snop komarowy” jest karą stosowaną tylko w lecie. Nagiego delikwenta lub delikwentkę przywiązują się do słupa na otwartem powietrzu, gdzie w ciągu kilku sekund całe jego ciało pokryte jest chmurą komarów.

W ciągu kwadransa torturowany w ten sposób traci zupełnie przytomność.

Z wstrząsających tych opisów widać iż dzięki barbarzyństwu komunistycznych oprawców nie przebiega w metodach znęcania się nad ludźmi.

### Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), E. Millera (Piotrkowska 46); W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15); A. Perelman (Cegielniana 64); H. Niewiarowskiego (Aleksandrowska 37); S. Jankielewicz (Stary Rynek 9. b)

## Przyrost ludności w St. Zjednoczonych

Dyrektor urzędu statystycznego w St. Zjednoczonych oświadczył obecnie, że spis ludności, który ma się odbyć w roku 1930, wykaże napewno 120 milionów mieszkańców.

Takie spisy ludności odbywają się tam stale co lat dziesięć; 1 stycznia 1920 roku liczba ludności wynosiła 105.710.620. Ponieważ podczas pierwszego spisu ludności, który odbył się w r. 1790 St. Zjednoczone liczyły niecałe 4 miliony mieszkańców, więc na tej podstawie dyrektor urzędu statystycznego obliczył, że teraz przyrost ludności wynosi w St. Zjednoczonych okrągło 160.000 rocznie, to znaczy ludność ta wzrasta o jedną osobę co dwadzieścia sekund.

W roku 1930 liczba mieszkańców wynosi nieśledzie przeszło 30 razy tyle, co w roku 1790 i prawie dwa razy tyle, co w roku 1890-ym.

## Mało lekarzy we Francji

Ostatnie statystyki urzędowe wykazują, że we Francji liczba studentów medycyny stale się zmniejsza. Tak np. liczba doktorów na wydziale medycyny wynosiła w r. 1926 — 665, w r. 1927 — 556, a d r. 1928 tylko 493, czyli w ciągu dwu lat spadła o 20 proc.

Policja notująca również dyplomy lekarskie, podaje cyfry podobne, świadczące że od r. 1920 liczba lekarzy stale się zmniejsza w stosunku mniej więcej 30 proc. Jako powód tego dziwnego zjawiska podają nie tylko nadmiar lekarzy, lecz i drożyznę, która nie wszystkim pozwala na przetrzymanie pięcioletnich studiów na medycynie.



**TEATR ŚWIETLNY**  
**CASINO**

Dziś i dni następnych!  
Wyśniony kochanek

**RAMON NOVARRO**

ośniewa, porwuje i zachwyca jako pirat w potężnym dramacie p. t.  
**„Kapitan Gwardji Królewskiej”**

Orkiestra pod dyr. LEONA KANTORA.  
Początek seansów o godz. 4.30, 6, 8, 10.

## O dygnitarzu sowieckim o jego „służbowych podróżach”

### i nieposkromionym pociągu do niebezpiecznych zabaw

Historja „podróży służbowych” sowieckich dygnitarzy za granicę jest od dawna *jednym z najweselszych tematów...ponurej przeczywistości sowieckiej*. Arcykomunistyczni ideowcy sowieccy, tuż po przebyciu granicy, dzielącej dzisiejsze cmentarzysko, zwane Rosją sowiecką, od Europy z niezmierną łatwością wzbijają się niemiłosiernie i pogardy dla „zgnitego” świata burżuazyjnego i jego uciech i... oto temat gotowy dla humoresek, godnych pióra Zoszczenki.

Podróż towarzysza Jelisiejewa, zarządzającego wydziałem importowym GUM'u — (dawny, wielki uniwersalny magazyn moskiewski w pobliżu placu Teatralnego), o której opowiada „*Wieczernia Moskwa*” jest tak charakterystycznym kwiatuśkiem w dziejach „działalności” sowieckich dygnitarzy, że zasługuje na... popularyzację.

Jelisiejew był t. zw. „odpowiedzialnym pracownikiem”: pobierał spore wynagrodzenie i był uważany za bardzo cenionego „specja”.

Przed miesiącem w monotonnym życiu Jelisiejewa zaszła radosna zmiana: delegowano go do Berlina i Paryża, dla poczynienia niektórych obstarunków w wielkich marazynach Berlina i Paryża i

zmodernizowania niektórych działów sprzedaży w ongi świetnym, dziś podupadłym całkowicie — magazynie moskiewskim.

Jelisiejew przybył do Berlina pełen zapału dla... rozrywek wielkomiejskich. W ciągu jednego tygodnia *wszystkie posiadane przez niego „fundusze skarbowe” utonęły po licznych dancinгах, restauracjach i „wesolych zakładach” Berlina*. Z tarapatów dopomogli wydosłać się Jelisiejewowi krewni jego żony — emigranci „błagowardyjscy” pożyczając niefortunnemu dygnitarzowi 1.000 dolarów. Paryż... Montmartre... Znów dancin-gi, bary, „wesole zakłady”... 1.000 dolarów znikło, jak sen.

Jelisiejew z trudem przyszedł do siebie i stwierdził, że jest w sytuacji bez wyjścia. Jednocześnie skandal i rewizje w paryskim „torgpredstwie” uniemożliwiły zwrócenie się o pomoc... Depeszo-wać do Moskwy — *oznaczałoby dobro-wolne oddanie się w ręce Krylenki, generalnego prokuratora...*

Ale szczęśliwa gwiazda nie opuszczała Jelisiejewa. „Nawinał się” usłużny przedstawiciel poważnej firmy paryskiej, niejaki Herszanowicz, proponując „specowi” nabycie partii towarów w re-

prezentowanej przez niego firmie. Jelisiejew rozumiał dokładnie sens oferty i... przystał na nią bardzo chętnie. Herszanowicz schował do portfela bardzo poważne zamówienie, a Jelisiejew — spory plik dolarów.

Jelisiejew kontynuował zwiedzanie Paryża — Herszanowicz otrzymywał coraz to nowe zamówienia. W rezultacie Jelisiejew otrzymał od francuskiej firmy 4.500 dolarów i z niemałym trudem powrócił do Moskwy — firma zaś posiadała zamówienia na kilkanaście milionów franków, przy grubo przesolonych cenach podrzędnych, wysortowanego towaru.

Cała ta historia działa się w 1925 roku.

Cztery lata uchodził Jelisiejew nadal za „wzorowego” i arcypożytecznego „odpowiedzialnego pracownika”. Wreszcie sprawa wyszła na jaw... dzięki temu, że Herszanowicz zaproponował Jelisiejewowi powtórny przyjazd do Paryża.

Jelisiejew siadł na ławie oskarżonych, skąd droga prowadzi albo „pod murek” albo na Syberję. Historia „humorystyczna”, jakich wiele — jak powiada normalny obywatel sowiecki...



On: Kim jest ta stara wiedźma?...  
Ona: To mój portret z przed 20-tu laty...



— Czy pan ma dobry apetyt?...  
— O tak... W przeciągu sześciu tygodni zjadłem cały majątek...

## Dopóty Dzban psocił aż go nie zamknięto w kryminale

Lódź, 23 maja.

W mieszkaniu Alfreda Reissa przy ulicy 6 Sierpnia zjawił się jakiś starszy, schludnie ubrany mężczyzna.

— Przychodzę z ramienia towarzystwa dobroczynności — rzekł do właściciela mieszkania, pokazując mu jakiś arkusz papieru na którym figurowały nazwiska osób dość znanych w Łodzi — i prosilibym o wsparcie.

P. Reiss nie miał zamiaru mu odmówić i wszedł do pokoju po portfel. Gdy „przedstawiciel towarzystwa dobroczynności” pozostał sam w kurytarzu, porwał z wieszaka, jakieś palto, kapelusz i znikł, jak kamfora.

P. Reiss zbyt późno zorientował się w sytuacji i nie zdołał już dogonić pomysłowego złodziejzaka. Poszkodowa-

ny złożył więc meldunek w urzędzie śledczym, który tegoż dnia otrzymał kilka innych meldunków o kradzieżach, dokonanych w identycznych okolicznościach.

Policja początkowo nie zdołała ująć pomysłowego złodzieja. Dopiero po paru tygodniach poznał go na ulicy jeden z posterunkowych, który sprowadził go do komisariatu.

„Przedstawicielem towarzystwa dobroczynności” okazał się 42-letni Józef Dzban, mieszkaniec domu noclegowego. Przyznał on się do winy.

— Nie miałem z czego żyć — tłumaczył się — kazałem więc wydrukować blankiety z „firmą” towarzystwa dobroczynności i zbierałem dla siebie ofiary.

Sąd skazał pomysłowego osobnika na rok więzienia.

## Ostrożnie z kąpielami

### Woda rzeczna nie może być terenem popisów i eksperymentów

**Szczególnie ci, którzy nie umieją pływać, winni kąpać się z większą rozważą**

Lódź, 23 maja.

Przy wyborze miejscowości urlopowych i letniskowych zwraca się główną uwagę na to, czy w pobliżu jest rzeka czy też jej nie ma.

Szczególnie młodzież męska kładzie nacisk na ten szczegół, uważając, że kąpiel w dzień upalny stanowi największą przyjemność.

Nie można jej odmówić pod tym względem częściowo słuszności. Kąpiel w rzece jest nie tylko przyjemna lecz również pożyteczna dla zdrowia.

Wartość jej wzrosłaby niechybnie o kilkaset procent, gdyby dało się usunąć niebezpieczeństwo utonięcia

związane niestety, tak ściśle z kąpielami w naszych nieregulowanych rzekach, pełnych zdradzieckich dołów.

Corocznie składamy aż nazbyt wielką ilość ofiar na ołtarzu rzecznej Molocho. Rodzice, wysyłający swe dzieci do miejscowości, gdzie jest rzeka, żyją w ciągłym strachu przez całe lato, przypominając w każdym liście.

— „Pamiętaj, nie kąp się! Uważaj!... Kąp się tylko przy brzegu! Ostrożnie!” i t. d.

Przestrogi te niezawsze jednak pomagają.

Będąc na wsi, gdzie jest jakakolwiek bądź woda, trudno odmówić sobie tej „chłodzącej” przyjemności.

A w wodzie zapomina się już o matczynych przestrojach, o ostrzeżeniach stałych mieszkańców tej miejscowości, którzy znają rzekę i wiedzą, że pochłonięta ona niejedną już ofiarę...

I w tem tkwi bodaj sedno całego niebezpieczeństwa.

Młodzież lekceważy sobie niebezpieczeństwo, lekceważy sobie własne życie i dlatego tak często pada ofiarą własnej lekkomyślności.

Dopiero gdy niebezpieczeństwo staje się widoczne, gdy jest już konieczna szybka pomoc, o którą zawsze tak trudno szczególnie na wsi, dopiero wtedy traktuje się rzecz poważnie.

Często jednak rozważa przychodzi zbyt późno...

Pierwszą zasadą winno więc być zachowywanie podczas kąpiei rzecznych wszelkich środków ostrożności.

Niektórzy szczególnie lubują się w igraniu z niebezpieczeństwem i umyślnie, jakgdyby chcąc spróbować swego szczęścia, wkraczają w miejsca niedozwolone, i nie umiając oczywiście pływać, wpadają w wir i giną pod powierzchnią wody.

Chęć zaimponowania stojącym bezpiecznie na brzegu ludziom doprowadza niejednokrotnie do tragicznych wypadków.

Pamiętajmy więc, że woda nie jest miejscem popisów ani eksperymentów!

Nawet dobry pływak nie może za nic ręczyć o ile nie zna dobrze dna rzeczne-

go! A cóż dopiero mówić o przygodnych amatorach rzecznych, którzy wcale nie umieją pływać?

Drugą zasadą winno być krzewienie wśród młodzieży nauki pływania.

Kto umie pływać ma bądź-co-bądź 50 procent pewności, że w razie wypadku nieprzewidzianego zdało się wyratować.

Oczywiście, że jeśli wpadnie lekko-myślnie w silny wir, to nauka pływania nie wiele mu pomoże.

Natomiast głębia nie uczyni na nim żadnego wrażenia i przy pewnej umiejętności pływak pokona trudność przebycia głębi rzecznej bez większego wysiłku.

Ponieważ większość młodzieży, korzystającej z kąpiei nie umie pływać, przeto dla niej istnieje tylko jedna zasada:

— Ostrożność, ostrożność i jeszcze raz ostrożność! Ok.

## Czy moja robotą? Tego nie pamiętam... To takie dawne czasy...

Lódź, 23 maja.

Przed dziesięciu laty z mieszkania Heleny Sobierajowej przy ulicy Rzgowskiej 57 skradziono garderobę, wartości kilku tysięcy złotych. Poszkodowana zwróciła się wówczas do urzędu śledczego i zameldowała o kradzieży, lecz policji nie udało się wykryć sprawców. Uplynie dwa lata. Pewnego dnia p. Sobierajowa, przechadzając się po ulicy Piotrkowskiej, zauważyła młodą niewiastę, która nosiła jej suknię, skradzioną swego czasu z mieszkania przy ulicy Rzgowskiej.

Pani S. zatrzymała nieznajomą i wezwwała policjanta.

W komisariacie okazało się, że była to niejaka Janina Adamczykówna.

— Dostałam tę suknię w prezencie od mej przyjaciółki Mikołajewskiej — twierdziła panna Janinka.

Policja ustaliła jednakże, iż dziew-

czyna kłamała. Otrzymała ona bowiem te nieszczęsne suknie od swego przyjaciela, znanego włamywacza Bolesława Waleczaka.

Adamczykównę skazano na trzy miesiące więzienia.

Waleczak natomiast, dowiedziawszy się, że jest poszukiwany przez policję zbiegł z Łodzi. Wysłano za nim listy gończe, lecz nie zdołano go ująć.

Dopiero przed paru miesiącami, a więc po upływie dziewięciu lat od popełnienia kradzieży, dostał się on wreszcie w ręce policji.

Wezwał Waleczak stanął przed sądem.

— Nie przypominam już sobie, — mówił on na sprawie — czy to była moja „robotą”. To takie dawne czasy...

Sąd skazał go na rok i 6 miesięcy więzienia, dając mu jedną trzecią kary na zasadzie ustawy amnestyjnej.

## Krwawa miłość podstarzałego wdowca. — Nożem w pierś narzeczonej

Lódź, 23 maja.

Władysław Szykał, zamożny wdowiec zakochał się w młodziutkiej Janince Widziałowskiej. Janinka początkowo nie zwracała nań żadnej uwagi i kąpała z gorących uczuć podstarzałego wdowca, lecz po pewnym czasie nagle zmieniła front pod wpływem koleżanek.

— Jesteś nierozsądna — mówiły jej — Szykał jest wprawdzie niemłody i brzydki, ale jest bardzo zamożny i będziesz z nim z pewnością szczęśliwa.

Janinka zaprosiła wdowca do siebie. Szykał nie posiadał się wprost z radości.

Po kilku spotkaniach wdowiec oświadczył się jej. Janinka nie odrzuciła jego konkwirów.

Zdawałoby się więc, iż wszystko pójdzie jaknajlepiej.

Traf chciał jednakże, iż wczoraj p. Szykał podслуchał na ulicy rozmowę dwóch bliskich znajomych swej narzeczonej

— Wiesz, Janinka jest sprytna dziew-

czyna — mówił jeden z nich — Ten jej narzeczony myśli, że ona go rzeczywiście kocha i nawet się nie domyśla, że ona go zdradza na każdym kroku.

Szykałowi to wystarczyło. Udał się on natychmiast na ulicę Rokicińską do Widziałowskich.

Janinka była sama w domu. Szykał powtórzył jej podsłuchaną rozmowę. Na rzeczeni posprzeczali się ze sobą i w trakcie kłótni Szykał zadał dziewczynie cios nożem w pierś.

Krzyki rannej zaalarmowały sąsiadów. Do dziewczyny wezwano pogotowie, które udzieliło jej pomocy lekarskiej.

## Falszywe 20-złotówki Kolporter podrabianych pieniędzy osiadł w więzieniu

Lódź, 23 maja.

Władze policyjne, tropiąc na bruku łódzkim kolporterów fałszywych pieniędzy, oddawna już miały na oku pewnego eleganckiego młodzieńca, który puszczal w obieg fałszywe dwudziestozłotówki.

Młodzieniec ten stale odwiedzał rozmaite sklepy i, czyniąc bardzo drobne zakupy, wymieniał podrobione pieniądze. Banknoty, które posiadał, były podrobione tak udatnie, iż właściciele sklepów nigdy prawie nie mieli wątpliwości, że są one autentyczne.

Pierwszym, który poznał się na fałszyfikatach, był właściciel składu win i wódek przy ulicy Rokicińskiej 145, p. Antoni Gębalski.

Gdy pewnego dnia zjawił się w jego sklepie kolporter fałszyfikatów i płacąc za półlitrową butelkę wódki wręczył mu dwudziestozłotówkę, p. Gębalski uważnie obejrzał banknot i rzekł:

— Panie, ten banknot jest fałszywy! Muszę na wszelki wypadek zawiadomić policję!

Młodzieniec skoczył w kierunku drzwi, lecz p. Gębalski zagroził mu drogę i, trzymając go mocno za ramię, polecił synowi, by pobił go po posterunkowe.

W komisariacie okazało się, iż przytrzymanym był właśnie ów oddawna poszukiwany kolporter fałszywych pieniędzy, niejaki Józef Kazimierzczak.

Aresztowany nie chciał wydać nazwisk osób, od których otrzymał dwudziestozłotówki.

Wezwał Kazimierzczak stanął przed sądem. Skazano go na 4 lata ciężkiego więzienia.

## Zamach samobójczy

W dniu wczorajszym w bramie domu przy ulicy Dolnej 1 otrula się jakąś trucizną o bardzo silnym działaniu 22-letnia Aleksandra Pawłakowa. Do desperacki wezwano pogotowie, które udzieliło jej pomocy lekarskiej.

Przeżyłszy rozpaczliwego kroku młodej kobiety nie ustalono.

## Zatrucie alkoholem

W czasie libacji w mieszkaniu przy ulicy Lutomierskiej 16 zatrut się alkoholem 23-letni szwec Andrzej Kalinowski. Pogotowie po przepłukaniu żołądka, pozostawiło go na miejscu pod opieką domowników.

## Kopnięty przez konia

Wezwał na Placu Hallera w czasie przegładu koni został kopnięty przez konia stanęty Józef Warceleski, zamieszkały przy ulicy Rzgowskiej 69.

Warceleski doznał ciężkich uszkodzeń cieleśnych. Pogotowie w groźnym stanie odwiezło go do szpitala.

## Przejechanie

Wezwał przed domem przy ulicy Andrzeja 36 została przejechana przez samochód dozorczyni tej kamienicy Konstancja Warabidowa. Doznała ona ciężkich obrażeń cieleśnych. Wezwano pogotowie udzieliło jej pomocy lekarskiej.

### HELENÓW

Dziś o g. 8 w.

### Kocert popularny orkiestry pod dyr. R. TELGA

W PROGRAMIE: Utwory operowe, fragmenty symfoniczne oraz lżejsze kompozycje.



**Na wesoło!..**

Świta. Dwaj pijacy wracają do domu. Rozmawiają.  
 — Felek... jak baabkę kochaam... co się z to bą dzieje, frajerze... Dawniej wracales, brrrrracio o czwartej do domu, a teraz codziennie o szóstej...  
 — Bo rrrrozumiesz, bracie, drrrroga mi się wydłużyla... — odpowiada Felek.  
 — Przeprowadziłeś się?..  
 — Nnnie, bracie, tylko magistrat ulicę rozszerzył..

\*\*\*

Towarzystwo zasiada do gry w karty. Tylko jeden Pomeranc jakoś nie garnie się do gry.  
 — No, panie Pomeranc, dlaczego pan nie sia da?..  
 — pyta gospodarz.  
 — Dziękuję... Nie gram... Nie lubię hazardu...  
 — Co to za hazard?..  
 — Jaki hazard?..  
 — Wszystkie szachrują!..

\*\*\*

Spotykają się na ulicy  
 — Skąd pan wraca?  
 — Od dentysty Zahnmachera. Kazałem sobie wstawić ząb za 30 złotych.  
 — Patrz pan... A mnie on wczoraj wyrwał ząb za 15 złotych... To pewnie ten sam ząb... To są zarobki, co?..  
 \*\*\*

Urywek z listu:  
 — Nie chce cię znać więcej, ani cię widzieć... Jesteś dla mnie stracony na zawsze, na zawsze! Reszta ustnie!..

\*\*\*

Dwaj autorzy spotykają się w kawiarni.  
 — Jak idzie pańska sztuka?  
 — Kiepsko... Ale wie pan, publiczność tego wcale nie widzi...  
 — Jaki to widzi?..  
 — Dlaczego?..  
 — Bo nie przychodzi wcale do teatru...  
 \*\*\*

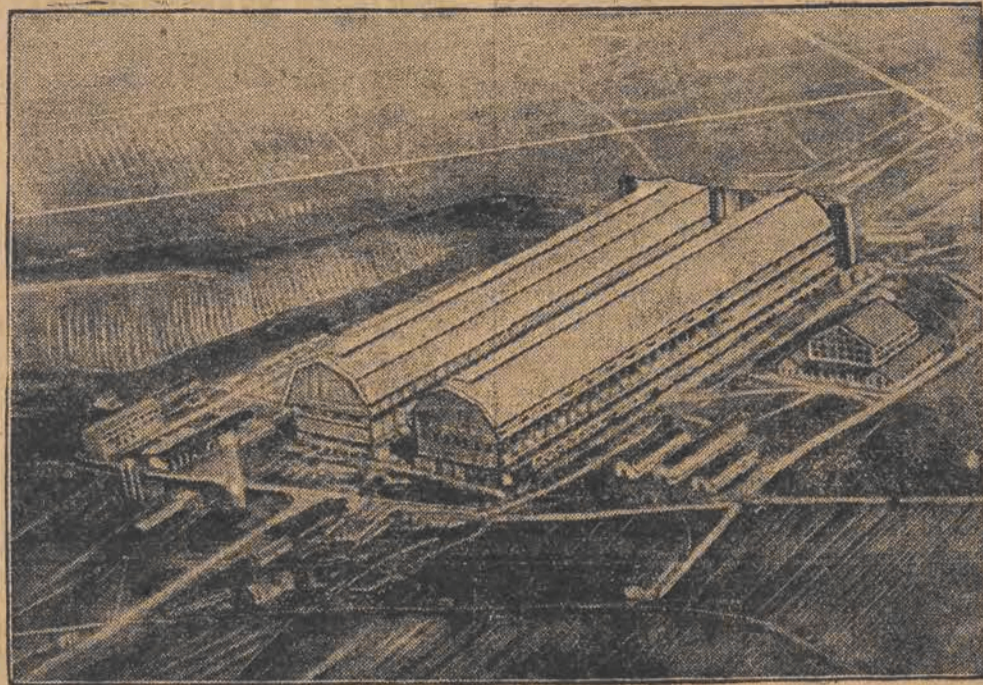
Do lekarza przychodzi pacjent.  
 — Co panu dolega? — pyta lekarz.  
 — Dzwonił mi stałe w uszach... — odpowiada pacjent.  
 — A czym się pan zajmuje?..  
 — Jestem kelnerem.

**Hallo! Tu radjo!..**

**CZWARTEK, 23-GO MAJA.**  
 11,45 — Komunikaty PWK. 11,56 — Sygnał czasu, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie, komunikaty. 12,15 — Odczyt p. t. „Jedźcie do Poznania” — wygł. prof. Aleksander Janowski. 12,40 — Transmisja koncertu z Filharmonji warszawskiej. 14,50 — Komunikaty. 15,10 — Odczyt p. t. „Najważniejsze zagadnienia z dziedziny polskiego prawa międzydzielnicowego i międzynarodowego prywatnego — wygł. dr. Julian Rencki. 15,35 — Odczyt p. t. „O zawodzie weterynarza” wygł. prof. dr. Zygmunt Szymanowski. 16,00 — Komunikaty LOPP. 16,15 — Program dla dzieci: Transmisja z Krakowa. 17,00 — „Wśród książek” przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki. 17,55 — Koncert popołudniowy 18,50 — „Rozmaitości”. 19,10 — Odczyt p. t. „Podział kompetencji pomiędzy ministerjum rolnictwa a organizacjami rolniczymi i samorządem w akcji podniesienia produkcji rolniczej” — wygł. inż. Jan Mierzejewski. 19,35 — Nadprogram, komunikaty. 19,56 — Sygnał czasu z warszawskiego obserwatorium astronomicznego. 20,05 — Komunikaty PWK. 20,15 — Transmisja z Poznania. 23,00 — Transmisja muzyki tanecznej.

**Najmodniejsze materiały na REFORMY I KOMBINACJE**  
 poleca  
**EDMUND BOKSLEITNER**  
 Sienkiewicza 79. Tel. 41-79.

**Lotnisko-ofbrzym**



Lotnisko Cuers - Pierrefeu pod Tulonem, widoczne na naszej ilustracji, jest jednym z największych, wzorowo pod względem celowości urządzonych lotnisk w świecie.

**Dziecko na ulicy pod ochroną wszystkich przechodniów**  
**W tłumie wielkomijskim czują się na niegroźne niebezpieczeństwa**

Lódź, 23 maja.  
 Gdy na ożywionej ulicy Tokio stolicy Japonji, przejeżdżający minister dostrzegł przechodzącą przez jezdnię dziecko, corychlej kazał zatrzymać ruch pojazdów, by broń Boże, nie najechać lub nie przestraszyć małego obywatela.  
 W Londynie i innych wielkich miastach Anglii, Holandji, w Kopenhadze za niedość wystarczającą uznano opiekę policjanta, regulującego ruch uliczny i wprowadzono specjalne policjantki mundurowane, których zadaniem jest czuwanie nad dziećmi na ulicach i w parkach wielkomijskich. Zbłąkane w tłumie maleństwo może liczyć na pomoc i umiejętną opiekę.  
 Ale oprócz troskliwości władz, nad dzieckiem w krajach kulturalnych czuwa każdy dorosły obywatel. Nie przechodzi obojętnie obok płaczącego malca nie potracą dziecka, nie odpycha go przy przechodzeniu jezdni lub wsiadaniu do tramwaju i autobusu. Dziecko, które remuby ktoś zrobił krzywdę, uderzył, znieważył złem słowem... znajduje niezwłocznie obrońców pośród obcych przechodniów.

U nas, być może, za wiele jest dzieci na ulicy...  
 Przyzwyczailiśmy się do tego widoku że roje dzieciaków kręcą się niewiadomo poci na chodnikach i jezdniach ludnych ulic. Obojętnie mijamy małych obywateli, nie troszcząc się, czy sami między sobą się biją, czy bije ich ktoś dorosły i obсыpuje ohydnymi przezwiskami...  
 Na tę bolączkę staliśmy się za mało wrażliwi. Nie boli nas, gdy dziecko jest odepchnięte, gdy dostanie brutalnego szturchnięcia, gdy płacze.  
 Dlaczego nie zwracamy uwagi na niebezpieczeństwa, jakie grożą dzieciom wśród tłumy i ruchu pojazdów, nie pomagamy im i nie chronimy tych najmniejszych przed grozą zabiłkowania się lub kalectwa?  
 Więcej sympatii dla dzieci! Więcej serca i troskliwości! Cóż z tego, że to nie moje dziecko wpada pod tramwaj? że to nie moje dziecko kopnął zbyt energicznie przechodzień?  
 Dziecko na ulicy powinno być pod ochroną całej ulicy. Mały obywatel ma prawo do dobroci i delikatności całego świata dorosłych.

**Słodkie spojrzenie miało być zapłatą za daleką podróż**

Było to w Medjolanie w pogodny rannek wiosenny tego roku.  
 Do jednej z taksówek na stanowisku podeszła sliczna dama i zażądała od szofera aby zawiózł ją do miasteczka Biella.  
 Podróż daleka, komu innemu szofer odmówiłby bez zapłaty zgóry, jednak dama spojrzała na niego tak słodko, że w jednej chwili był gotów do podróży.  
 Ale po przybyciu na miejsce, kiedy jej wymienił cenę jazdy: „czterysta pięćdziesiąt lirów”, ona odpowiedziała mu, że nie ma pieniędzy, że zawsze chciała odbyć wielką podróż automobilem i dziękuje mu za spełnienie tego życzenia.  
 Szofer był wściekły, chciał aby dama udała się z nim na policję, ale spojrzenie jej stało się jeszcze bardziej aksamitne, więc zgodził się poczekać chwilę, aż o-

na pożyczyci u znajomych potrzebną sumę.  
 Czekał godzinę, a potem pojechał sam do komisariatu. Dano mu dwu karabinierów, a przy ich pomocy udało mu się bez trudu odszukać damę.  
 Siedziała w parku, zalewając się gorzkimi łzami. Wściekły pies — wyjaśniła łkając — wypadł nagle z zarośli i ukąsił ją w nogę. Wezwany lekarz stwierdził istotnie na pięknie utuczonej łydce świeże ślady ukąszenia, orzekł więc, że natychmiast chorą trzeba odesłać do Medjolanu aby poddała się szczepieniu zapobiegawczemu.  
 Tą samą zatem taksówką, tym razem na koszt skarbu państwa, piękna dama, w towarzystwie dwu karabinierów zjechała przed szpital w Medjolanie.  
 Ciągłe płaczącą umieszczono w łóżku, pielęgniarka pobiegła po lekarza, ale kiedy z nim wróciła, pacjentka znikła bez śladu i dotychczas nie dowiedziano się, jak wyglądał ten „wściekły pies”, dla którego naraziła się na tak daleką podróż podwójną dnia jednego — choć, co prawda, w obie strony bezpłatną...



**„Dni naszego życia” Premiera w teatrze Popularnym**

Zawzięty moralizator powie z pewnością, że słynna w swoim czasie sztuka Andrejewa pozbawiona jest wartości społeczno-wychowawczej, że jedynie dobre przykłady uczą, że nie powinno się „gorszyć” widza pokazywaniem aż tak ciemnych stron życia...  
 Prawda, że realistyczny dramat rosyjskiego pisarza zawiera bardzo ciemne strony, historia o matce — stręczycielce, sprzedającej za pieniądze własną córkę z pewnością nie jest przeznaczona „dla młodzieży” — czy jednak ten tchnący prawdą życiową i artystyczną obraz wielkomijski rzeczywiście nie ma racji bytu na scenie?..

Oczywiście i bezwzględnie — tak. Bo nie tylko dobre strony uczą, ale i złe nie są, bynajmniej, pozbawione wartości z tego samego punktu widzenia, jeśli przewija się przez nie tendencja napiętnowania ich jako brudu i zgnilizny. A tak przecież postąpił Andrejew w „Dniach naszego życia”.  
 Ta pchana przez własną matkę w bagno prostytucji młodzianka Olga wzrusza i pobudza widza do serdecznego współczucia, obraz ohydy wielkomijskiej łagodzony jest mocno przez motyw miłości, jaką do Olgi płonie student Głuchowcew, a wszystko razem składa się na dramat silny, efektowny, zajmujący, utrzymany w ramach prawdziwej sztuki.

To też dobrze uczynił teatr Popularny, dając nareszcie, po licznych farsach i operetkach, rzecz poważną, literacko-naukową w psychologicznych założeniach subtelną, z pewnością zaś — wbrew pozorom — „moralniejszą”, niż niejedna, obliczona jedynie na efekt erotyczny operetka... Wystawienie „Dni naszego życia” należy policzyć dyrekcji Popularnego bezwzględnie jako czyn artystyczny, godny uznania.

Stwierdzić również z przyjemnością — jak to już niejednokrotnie mieliśmy okazję stwierdzić przy wystawianiu „poważnych” sztuk na tej scenie — że zespół teatru Popularnego potrafi doskonale sprostać wymaganiom t.zw. literackiego repertuaru. Pełna nastrojowych, subtelnych scen sztuka Andrejewa postawiło na jest aktorsko na wcale nieprzeciętny poziom.

Na plan pierwszy wybija się utalentowana p. Openówna w roli Olgi, kładąc w tę postać wiele szczeroci i naturalnego wdzięku. Dobrym partnerem jej był p. Grewicz w roli studenta Głuchowcewa. P. Zielińska jako „stręczycielka” Eudokcja Antonowa włożyła w swoją rolę cały zasób swych zdolności charakterystycznych, tworząc naprawdę pierwszorzędną kreację...

W epizodycznych rolach studentów rosyjskich wyróżnili się pp. Puchalski (Anufry) Madaliński (Misza) Górecki (Błochin). Dobry typ wojskowego, Grzegorza Iwanowicza, dał p. Mieczysławski.

**Karniik teatralny**

**TEATR MIEJSKI.**  
 Dziś, jutro i w niedzielę wieczorem wesoła komedia amerykańska J. Larric'a „Gorączka nafty” z M. Zniczem. — Dziś ceny popularne.  
 Ostatnie przedstawienie „Hinkemana” dane będzie w sobotę.  
 W niedzielę o godz. 4 popołudniu po cenach niższych „Polawiacz cieni” z Al. Węgielką w roli tytułowej. — Bilety w kasie zamawiać.  
**TFATR KAMERALNY.**  
 „Polawiacz cieni” w świetnej reżyserji Al. Węgielki i z jego udziałem dany będzie jeszcze dwukrotnie: w sobotę najbliższą i w poniedziałek o godz. 9 wieczorem. — Na obydwie przedstawienia kasa sprzedaje już bilety.  
 „Adwokat i róża”.  
 Dziś, jutro i w niedzielę ostatnie trzy przedstawienia komedji Jerzego Szaniawskiego „Adwokat i róża” z J. Boneckim w roli tytułowej

**TEATR LETNI W PARKU STASZICA.**  
 Ul. Narutowicza  
 Dziś i dni następnych bez względu na pogodę grana będzie wyborna, wesoła, urozmaicona spiewami i tańcami farsa rosyjska W. Katakajewa „Kwadratura koła”.  
 Bilety w cenie od 1 zł do 6-ciu do nabycia w cukierni Gostomskiego, od godz. 7.30 przy kasie teatru.

**TEATR POPULARNY.**  
 Jeszcze dziś i jutro grane będą „Dni naszego życia” L. Andrejewa. Od soboty wchodzi na afisz „Księżniczka Czardasza”, którą teatr popularny przygotowuje i wystawia z dużym nakładem kosztów i pracy.

**„EXPRESS WIECZORNY” Z D. 23 MAJA 1929 R.**  
**Wielka Loteria Na Zakup Okrętu Handlowego**  
**KUPON Nr. 22.**

(Ważny dla okaziciela).  
 24 kupony kolejne dają prawo na otrzymanie 6 biletów loteryjnych.

Dzisiaj i dni następnych!



Orkiestra symfon. pod kierunkiem A. Czudnowskiego

Najwspanialsza para kochanków **VILMA BANKY i Ronald COLMAN** w fascynującym dramacie erotycznym

# PŁOMIEN MIŁOŚCI

## Błękit nieba

ważnym czynnikiem klimatycznym i miarą promieniowania słońca

Poza przeważającymi w przyrodzie barwami szarą i brązową występują trzy jasne, mianowicie zieleń roślin, czerwona barwa zachodzącego słońca i błękit nieba. Nauka ustaliła już oddawna, jak powstają te silne zabarwienia. Wiemy np., że źródłem zieleni roślin jest tworzenie się chlorofilu; czerwona barwa słońca i błękitna nieba biorą przyczynę z rozproszenia światła słonecznego przy przechodzeniu przez nieczyste powietrze.

Słońce wschodzące lub zachodzące przechodzi najdłuższą drogę poprzez atmosferę i dlatego w tym świetle pozostają tylko promienie czerwone i ultraczłone.

W wielkich miastach, gdzie w powietrzu jest mnóstwo pyłu i dymu, zawycza błękitne niebo bywa szare, a nieraz nawet brązowe i wcale nie zawiera tych barw świecących, które stanowią nietylko wielką przyjemność dla każdego miłośnika przyrody, lecz i źródło natchnienia dla malarzy. Niejednym z nas ciągle słyszy lub czyta o wiecznym błękitnym niebie Włoch lub też o lazurowym w górach. Nic dziwnego, są to bowiem okolice o bardzo czystym powietrzu.

Z tego wniosek, że błękitne zabarwienie nieba jest miarą czystości powietrza i wskutek tego bardzo ważnym czynnikiem klimatycznym. Nic też dziwnego, że bardzo wielu badaczy przyrody usiłowało ustalić błękitne zabarwienie nieba przy pomocy obserwacji, opracować je statystycznie i traktować stałe jako składniki meteorologii, narówni z ciepłotą powietrza czy też jego wilgotnością.

Znany chemik Ostwald, doskonały znawca barw, ustalił swego czasu 14-stopniową skalę barw od białej aż do silnego błękitu. Te przejścia z jednego stopnia barwy do drugiego nie są jednak równomierne, wskutek czego mogą być uważane przez patrzącego za jednakowe. W każdym razie wiadomo, że w najczystszej atmosferze skala ta nie może wynosić więcej niż 12 stopni, najbardziej zaś zanieczyszczone powietrze nie przekracza w tej skali stopnia 3-go, chyba, że na niebie nagromadzą się olbrzymie chmury.

Najsilniejsze zabarwienie błękitne nieba spostrzeżono w górach oraz przy latach balonowych czy samolotowych.

Nie ulega wątpliwości, że niebo jest bardziej błękitne zrana lub wieczorem, aniżeli w południe. W każdym razie gdybyśmy chcieli zawartość błękitu stosować jedynie do miary czystości powietrza, musielibyśmy pamiętać o tym, jak zmienia się skala tego błękitu w ciągu dnia. Według tej metody Ostwolda badała stan zabarwienia nieba różni uczeni wszystkich krajów świata, dzięki czemu nauka wkrótce dojdzie do zebrania wystarczających danych statystycznych, mogących służyć jako podstawa do określenia czystości powietrza w każdej okolicy.

Któż zdoła się oprzeć żądaniu, jakie stawia

# CLARA BOW

w doskonałym filmie wytwórni Paramount pod tyt.

→ „Musisz się ze mną ożenić”

Reżyserja: Dorothy Arzner. — W gł. roli męskiej: Charles Rogers.

Następny program **Grand-Kina.**

## Precz z wiwisekcją! Wiekuiste okrucieństwo człowieka winno znaleźć swój kres

Jednym z najbardziej ważnych punktów odbywającego się obecnie w Wiedniu kongresu Towarzystw opieki nad zwierzętami był masowy i gorący protest delegatów przeciw wiwisekcji, jako czynowi i okrutnemu i przynoszącemu względnie niewielkie korzyści nauce.

Głównym motywem tego żywiołowego zaprzeczenia było stwierdzenie, że nie może i niema prawa człowiek ugruntowywać na męczarni zwierzęcia dążeń zmierzających do polepszenia jego własnego zdrowia. Że jest to tak samo, jak gdyby pragnął zawdzięczać swój dobrobyt dokonywanemu przezeń rozbojowi i rabunkowi.

Z chwilą dostępu lekarzy do szpitali i klinik, z chwilą zupełnej swobody sekcji, winno się skończyć okrucieństwo praktykowane na zwierzętach.

Z innych kwestii poruszanych na o-wym kongresie ciekawym był głos dr. Hansa Albrechta z Hamburga, który zwracał uwagę na konieczność wprowadzenia do szkół ideji o miłości do zwierząt, co byłoby jednym z niezmiernie ważnych czynników prowadzących do zmniejszenia przestępczości.

Inni mówcy poszli jeszcze dalej w tym kierunku, uważając, że okrutne obchodzenie się ze zwierzętami, napotyka nie w życiu niemal na każdym kroku, winno być przez prawo karane srożej niż t. zw. przestępstwa przeciw moralności i obyczajności.

Jeden z mówców wygłosił referat, którego tytuł brzmiał: „Czy mamy pokój? „Ludzie dają wszystkimi siłami do ustalenia powszechnego pokoju — wygłosił on w swym przemówieniu — ale wojna, sroga bezlitosna wojna, wypowiedziana przez nich zwierzętom, trwa w całej swej bezwzględności.

Z mniej ważnych przemówień zanotować należy odwieczny i słuszny protest przeciw obcinaniu koniom ogonów — ich naturalnej ochronie i broni przeciw muchom i dokuczającym im owadom.

W końcu pani Knappe wystąpiła ostro przeciw t. zw. „świętecznym jeźdźcom”, którzy przez swe nieumiejętne obchodzenie się z wierzchowcem męczą go mundsztukiem i ostrogami.



## Kto będzie dawał darmo Puder Coły'ego?

Julian Zabiński.  
(Jerzy Bolski)

# Gałąganiarze Łodzi

Powieść kryminalna z życia łódzkiego.

22)

Co dwa kroki cofał się w tył. Gryzący dym drapał w gardle, lzałwił oczy, uniemożliwiał oddychanie. Woń spaleniźny przyprowadzała go o mdłości. Słyszał jakieś głosy zdala, ale nie zdawał sobie sprawy z tego kto mówi i jaki jest sens słyszanych słów. Czuł żar pod stopami. Dalej nie mógł iść. Syczało, bychało o-żmianem. Zebrał resztki sił i krzyknął:

— Na pomoc!...  
Zdawało mu się, że ktoś usłyszał jego głos. Ktoś odpowiedział:

— Tam człowiek krzyczy!... Kto krzyczy?!...

Sztyfter chciał odpowiedzieć, otworzył już usta, gdy nagle ciężki kawał muru zwałił mu się na głowę.

Runął w czerwoną przepaść...

Wstawał szary świt. Mżyło. Straż odjechała. Kilku strażaków pozostało jeszcze na miejscu pożaru, by czuwać nad pogorzelskiem. Na ulicy stały tłumy ludzi. Brama była zamknięta. Policjanci pilnowali wejścia. Nieszczęśliwi lokatorzy, rezygnując już ze swych ognisk domowych, przenieśli się do krewnych lub znajomych.

Przechodzący robotnicy zatrzymywali się na chwilę, rzucając ciekawe pytania:

— Duży pożar był?...

— O jeszcze jak!... — odpowiadali świadkowie pożaru.

— A ofiary są?...

— Nie... Tylko pies...

— No, to chwała Bogu.

I pędzili dalej do fabryk.

A potem, gdy przybyła komisja śledcza stwierdzono również, że nikt nie padł ofiarą płomieni prócz psa i że pożar powstał z powodu wybuchu maszyny benzynowej w mieszkaniu Płochockiego.

W ten sposób zaginął wszelki ślad po Sztyfterze i Płochocki miał ręce rozwiązane...

### ROZDZIAŁ V.

#### Druga ofiara

Zniknięcie Sztyftera narobiło w urzędzie śledczym bardzo wiele hałasu. Komisarz Macherski śledził całymi godzinami przy swym biurku, myśląc ciągle nad wyjaśnieniem tej tajemnicy. Bogacki w dalszym ciągu odmawiał szczegó-

łów, wzbudzając w umyśle Macherskiego coraz więcej usprawiedliwionych podejrzeń. Właśnie zastanawiał się nad tem, czy zaprosić go jeszcze raz do siebie, gdy dano mu znać, że przybył jakiś pan w sprawie złożenia zeznań.

Macherski kazał go wpuścić.

Był to Płochocki.

— U pana wybuchł pożar ubiegłej nocy? — zapytał komisarz.

— Tak jest — odparł Płochocki.

— Czy nie wie pan jaka była przyczyna pożaru?...

— Owszem... Wiem... Służący mój zapalił maszynkę... Nie chciało mu się rozpaść ognia... Maszynka była zepsuta.

Zapalił więc świecę i począł przy niej majstrować... Od świecy zapaliła się benzyna w maszynie... Nastąpił wybuch, wskutek czego zapaliła się również bańka z benzyną, no, i...

— Czy u pana w mieszkaniu wszyscy zdołali się uratować?...

— Tak... Byłem tylko ja i służący...

— No to świetnie... Dziękuję panu. Podpisze pan tylko protokół, prawda i koniec... Tak, dziękuję...

Płochocki podniósł się by wyjść z pokoju, lecz nagle zatrzymał się przy drzwiach.

Macherski odwrócił się.

— Czy pan czegoś zapominał?...

— Nie... Właściwie... Nic... A właściwie z kim rozmawiam...

— Macherski jestem...

— Aha... Bo, widzi pan komisarz...

W tej chwili zapukał ktoś do drzwi.

— Wejść!

Wszedł policjant i podał komisarzowi list w zamkniętej kopercie.

Macherski wziął list do reki i zapytał:

— Od kogo?

— Nie wiem, panie komisarzu, chłopiec jakiś przyniósł, wyszedł na chwilę i nie wrócił...

Macherski otworzył kopertę. Szybko przebiegł oczyma po zapisanej kartce i zerwał się z fotelu.

— Kto panu dał ten list?...

— Powiedziałem, panie komisarzu. Chłopiec... Uciekł!...

— Uciekł!... Taki list i uciekł.

Spojrząwszy na Płochockiego, opamiętał się i rzekł:

— Przepraszam pana bardzo... Sprawa ważna... Zdaje się, żeśmy już skończyli?...

— Tak... — odparł Płochocki — Dowiedzenia...

I wyszedł.

Po jego wyjściu Macherski zadzwonił do komendanta policji.

— Halo!... Panie komendancie!... Macherski... Dostałem list... Anonim... Sensacja... W sprawie Sztyftera...

— No, no?...

— Podobno... Halo!... Podobno Bogacki jest wmiieszany do tej sprawy... Anonim zaleca przeprowadzenie rewizji w jego mieszkaniu... Wie pan komendant o kogo chodzi... Bogacki, ten sam, który zawiadomił nas o zaginięciu Sztyftera... Mówiłem, że mi się odrazu ten gość nie podoba... Co?... Oczywiście, panie komendancie, oczywiście... Dziś jeszcze, oczywiście... Sam będę przy rewizji... Dowiedzenia, dowiedzenia...

(D. c. u.)

# Zdradziły go papierosy

## Angielski detektyw prowadzi nieoficjalnie śledztwo i wykrywa zbrodniarza

Przed niedawnym czasem zamieszkała w miejscowości Beux pod Marsylią, utalentowana angielska malarka miss Oliwia Branson zginęła tajemniczą śmiercią wśród niemiłej zagadkowych okoliczności.

Zwłoki jej znalezione zostały w cysternie oddalonej o paręset metrów od willi, gdzie zamieszkiwała, przyczem o gładziny trupa wykazały na nim dwie rany postrzałowe.

Przeprowadzone w tej sprawie przez policję francuską śledztwo potoczyło się odrazu w kierunku pewnego podejrzanego o tę zbrodnię hiszpana i trwało uporczywie na tem stanowisku, aczkolwiek posiadało nie prawie nieznaczące dowody winy owego osobnika.

Na wieść o tem morderstwie krewni miss Branson pospieszyli do Francji, a nie godząc się z przypuszczeniami policji francuskiej, sprowadzili na miejsce zbrodni znanego angielskiego detektywa Forda. Na tem tle powstała nawet dość ostra napaść ze strony prasy angielskiej, zarzucającej władzom śledczym francuskim brak energii i inicjatywy w prowadzonym w tej sprawie śledztwie.

Podczas więc gdy francuscy agenci dokładali wszelkich starań, by dostać w swe ręce owego bliżej nieokreślonego hiszpana, który nieotrzymałszy jakoby żądanej przez niego od miss Branson po życzy, miał ją zastrzelić w czasie wspólnej przechadzki — angielski detektyw Ford i jego dwaj pomocnicy poszli po zupełnie innej linii.

W przeprowadzonej przez nich szczegółowej rewizji w willi dostał się do ich rąk pamiętnik zamordowanej, z którego wynikało, iż na krótko przed swym tra-

gicznym końcem sporządziła ona dwa testamenty. Jeden z nich zadeponowany u rejenta w Tarascon, spisany był na dobro 14-letniej siostrzenicy miss Branson.

Ujawnienie drugiego testamentu, złożonego u jednego z rejentów w Monte Carlo, dostarczyło wiele sensacyjnych i nikomu nieznanych szczegółów z życia zmarłej malarki. Z zapisu tego dowiedziano się, że zmarła była posiadaczką dużego hotelu, którego kierownictwo powierzyła młodemu człowiekowi nazwiskiem Pinet. I oto ten właśnie Pinet w myśl drugiego testamentu miał odziedziczyć ów pod jego zarządem będący hotel.

Po tym niezwykle odkryciu, skrupulatni agenci angielscy znaleźli w willi zamordowanej 10 pustych pudełek po papierosach, aczkolwiek zmarła nie paliła tytoniu.

Drobny na pozór szczegół ten stał się jednak decydującym dowodem, iż właśnie ów Pinet popełnił mord na osobie swej testatorki, której, jak wykazało dalsze śledztwo, był również kochankiem.

Przy przeprowadzonej przy nim osobistej rewizji znaleziono analogiczny gatunek egipskich papierosów, od których pudełka znajdowały się w willi miss Branson, a niedopałki tego samego gatunku poniewierały się w pobliżu cysterny, w którą zbrodniarz wrzucił trupa swej ofiary.

Sprzeczne odpowiedzi mordercy, jego pomieszczenie i zupełny brak argumentów na niezmierne ważne zarzuty śledztwa dowodzą, że nikt inny tylko Pinet jest mordercą miss Branson, którą poznał przed rokiem w Monte Carlo.

# SPLENDID

Dziś nieodwołalnie po raz ostatni!

## BRYGIDA HELM

w swej najnowszej i najwspanialszej kreacji jako

### „Kochanka Rozwolskiego”

Wielki dramat intrygi i miłości, na tle porywających przeżyć tancerki, która nie chciała okupić kariery artystycznej pohańbieniem swej czci niewieściej.

**Błysk szczęścia w mroku nędzy!  
Szlachetny gest miliardera!  
Niebywały uśmiech losu!**

Partnerem Brygidy Helm jest równie piękny mężczyzna, jak utalentowany artysta

## Henry Stuart.

Wytwórnia „UFA”

Początek o godz. 4.30 pp.



Koncesjonowane  
Kursy Kierowców Samochodowych  
**W. WOJNA i S. SIEPRAWSKI**  
Łódź, Piotrkowska 111, tel. 49-11.

Najnowocześniejszy ułatwiony system nauczania przy pomocy podwójnej kierownicy. (Patrz szczegóły w afiszach). Szkoła zaopatrzona licznymi w najnowsze modele i przekroje. Warsztaty i garaże na miejscu. Zapisy przyjmuje kancelaria kursów od 9-20

Orzeczenie techniczne. Porady fachowe

# Pończochy wełniane, niciane, lekkie wełny i kaszmiry



Trwają bardzo długo - zachowując do końca wygląd nowości o ile są prane starannie, ostrożnie i bez gotowania

POŃCZOCHY wszelkiego rodzaju i gatunku — grube i cienkie, gładkie i w desenie, ciepłe trykoty, koszulki wełniane niezbędne do sportów zimowych, i t.p. ubrania, jakież często ulegają zniszczeniu nie przez noszenie lecz prosto przez pranie w sposób wadliwy! . . . Nitki przędzy osłabiają się, wełna nabiera sztywnej szorstkości a kolory spierają się — tembardziej, o ile jest gotowana, co istotnie jest barbarzyństwem, na które nie wolno sobie pozwalać . . . jak również na prasowanie zbyt gorącym żelazkiem . . . To są rzeczy w całym tego słowa znaczeniu niedopuszczalne . . . Jedynie używając Lux do prania unika się zniszczenia tkanin, jednym słowem trzeba prac w sposób racjonalny i odpowiednim środkiem. Prac przez wygniatanie w dłoniach — nigdy nie trzeć i nie wykręcać. Wełniane pończochy, szale, swetry etc. gdy są przybrudzone prac wyłącznie w pianie Lux'u, a osiągniesz zdumiewające rezultaty gdyż ubrania trwać będą bardzo długo, zachowując do końca wygląd nowości.



### PRÓBKA DARMO

KUPON. Do firmy "Sunlight" Spółki Akcyjnej, Sierpnia Poczta 479, Poczta Główna, Warszawa.

Upraszam o bezpłatne przesłanie mi próbnego pakietu Lux, wystarczającego na próbne pranie.

Imię i nazwisko . . . . .  
Adres . . . . .  
E.Wz.55 (Uprasz się o wyraźne pisanie.)

**NA SEZON WIOSENNY!** Eleganckie palta damskie w wielkim wyborze, według najnowszych fasonów poleca na spłaty miesięczne i tygodniowe.

Magazyn wykwintej Kolekcji damskiej  
**Z. GLIKSMAN, Główna Nr 1 róg Piotrkowskiej**

## Doktor P. Klinger

choroby weneryczne, skórne i włosów  
ANDRZEJA 2, TEL. 32-28.  
Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 8-12 i od 4-8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.  
Od 1-2 w Lecznicy (Piotrkowska 52)

## LECZNICA

lekarzy specjalistów przy Górnym Ryuku  
**Piotrkowska 294, tel. 22-89**

przy przystanku tramwajów pabjanickich czynna od 10 rano do 7 wiecz. w niedziele i święta do 2 po poł. Wszystkie specjalności i dentystryka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczerpienia, analizy (mocz, kału, krwi, płwocin, wydzielin itd.) operacje, opatrunki, wizyty na miasto.  
Porada 4 zł.

**Porada dentystryczna i wenerologiczna** dla chor. skórnych, wenerycznych

Ostrzeżenie przed nieudolnym naśladownictwem



jest jedyną antyseptycznie spreparowaną, prawnie chronioną, świetnie ocenianą i polecaną Prezerwatywą! Primeros jest wyrobem wyjątkowym, który przez swą absolutną pewność i higienę przewyższa wszystkie inne wyroby. Dlatego żądajcie wszędzie tylko Primeros, stanowczo odrzucając wszelkie inne nieudolnie wyrabiane naśladownictwa!

OBUIE, firanki, swetry, bielizna, manufaktura na raty tanio „KREDYT” ul. Nawrot Nr. 15, 1-sze piętro, front.

Dr. med.

## S. Lewkowicz

Chor. skórne weneryczne i płciowe  
Konstantynowska 12.  
Tel. 55-52  
Przyjmuje od 10-1 od 6-8. Dla pań od 4-5.  
Dłaniezamożnych  
CENY LECZNIC.

Dr.

## W. BALICKA

przeprowadziła się na ul. Sienkiewicza 95-  
przyjmuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 2 do 4 i 7-8 codziennie tylko kobiety i dzieci

Doktor

## Wolkowyski

Cegielniana 25  
Telefon 26-87  
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych.  
Leczenie lampą kwarcową.  
przyjmuje od godz 8-10, 12-2 i 4-8 w niedz. i święta 9-1

Lekarz-dentysta

## F. Horowicz

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od 2-7

## Ogłoszenia drobne.

Rozmaite.

BEZINTERESOWNIE! Napisz imię, na zwisko, miesiąc urodzenia, otrzymasz darmo określenie charakteru, zdolności, przeznaczenia. Warszawa, Redakcja „Wiedza Tajemna”. Załączyć znaczek pocztowy na przesyłkę.

UBIORY męskie, damskie, obuwie, swetry na wyplatę. Piotrkowska 37, III wejście, I piętro.

MANICURYSTKA zdolna potrzebna Wschodnia 76.

## 10 garaży

murowanych do wynajęcia nadających się dla przedstawicielstw Łódź, ul. Nowa 12, róg Przejazd

## Pończochy jedwabne

i inne, suknie trikotinowe i t. p. przyjmuje do reperacji. ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro  
Tanio, bo w prywatnym mieszkaniu

CHOROBY serca Basedow astma. Sanatorium „Salus” D-ra Kupeczyka, Kraków, Szulskiego.

## KAPELUSZE DAMSKIE

najnowszych fasonów w wielkim wyborze poleca  
**MAGAZYN MÓD**  
ZAWADZKA  
wejście p.bramę



## Wojskowi szermierze na zawodach o mistrzostwo Europy

W dniach od 28.5. do 3. 6. rozegrane będą w Budapeszcie szermierze mistrzostwa Europy dla wojskowych. Państwowy Urząd W. F. wysła następujących zawodników polskich na powyższe zawody: kpt. Szempliński, por. Laskowski, por. Zabielski, por. Suski i por. Szupenko. Poza tym jedzie trener Szombathely oraz kierownik kpt. Baran. Drużyna nasza weźmie udział w zawodach zespołowych na szpady i szable.

## Łódź -- Warszawa Spotkanie treningowe przed ustaleniem reprezentacji Łodzi

Jak już donosiliśmy w dniu 2 czerwca r. b. rozegra Łódź 3 spotkania między miastowe, a mianowicie: Łódź — Warszawa w Łodzi, Lwów — Łódź we Lwowie oraz Łódź — Kielce najprawdopodobniej w Częstochowie, gdzie znajduje się siedziba kieleckiego związku piłki nożnej.

Celem ustalenia składu reprezentacyjnego na mecz Łódź — Warszawa o pułk Republiki oraz Lwów — Łódź, kapi-

tan związkowy Ł. Z. O. P. N.-u p. Konołka ustali w nadchodzący piątek dwa zespoły reprezentacyjne, które rozegrają mecz - trening w przyszły wtorek na boisku W. K. S.-u i dopiero po tych zawodach ustalony zostanie ostatecznie skład dwóch zespołów reprezentacyjnych przeciwko Warszawie i Lwowie oraz jeden garnitur rezerwy przeciwko reprezentacji okręgu kieleckiego.

## P. Adamowski kieruje meczem Ł. K. S. — Cracovia

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się jak wiadomo w Łodzi spotkanie ligowe Ł. K. S. — Cracovia. Polskie Kolegium sędziów delegowało na te zawody sędziego p. Adamowskiego z Poznania. Jednocześnie dowiadujemy się, że inne mecze ligowe obsadzone zostały następująco: Wisła — Polonia w Krakowie — p. Bilor ze Lwowa, Legia — I. F. C. p. Rutkowski z Krakowa, Pogoń — Czarni we Lwowie p. Marczewski z Łodzi.

## Energiczna praca w sekcji p. n. Solonji

Tegoroczne niepowodzenia Polonii warszawskiej w spotkaniach ligowych, zmusiły kierownictwo sekcji piłki nożnej tego klubu do bardzo wyjątkowej pracy. Przedewszystkiem od tygodnia gracie Polonii trenują już pilnie pod okiem specjalnie zaangażowanego trenera. Treningi Polonii odbywają się obecnie przy bardzo licznych udziałach graczy. W najbliższych dniach ustalony już zostanie definitywnie skład Polonii, jaki występować będzie w tegorocznych bojach ligowych. Środkowy pomocnik Polonii, który na zawodach z Ł. K. S.-em w Łodzi uległ poważnej kontuzji i przez dłuższy czas nie grywał, wystąpi już na niedzielnych zawodach przeciwko Wiśle w Krakowie. Kierownictwo sekcji p. n. Polonii stara się za wszelką cenę utrzymać ducha w drużynie i żywi nadzieję, że już w najbliższym czasie sytuacja Polonii znacznie się poprawi.

## Bersz wycofał się z gry we football

Dowiadujemy się, że prawy łącznik Unionu Bersz, który w r. b. ponownie rozpoczął grywać w piłkę nożną i po dłuższej przerwie wystąpił w barwach Unionu rozgrywając kilka spotkań mistrzowskich, wycofał się definitywnie z czynnego udziału w życiu sportowym. Bersz przestał grywać w piłkę nożną za poradą lekarzy.

## Zawody strzeleckie

### Łódzk. Tow. Sport. Strzel.

Staraniem łódzkiego stowarzyszenia sportowo - strzeleckiego odbędą się w dn. 26 i 30 b. m. na strzelnicy tego stowarzyszenia w Łodzi przy ulicy Piastowskiej (dojazd tramw. 14) wielkie towarzyskie zawody strzeleckie o nagrody. Zarząd Ł. S. S. czyni największe starania aby te zawody pod względem organizacji przyciągnęły wszystkie imprezy podobne, jakie do tej pory odbyły się w Łodzi.

Nagród wyznaczono 15, wszystko przedmioty wartościowe, między innymi karabinek systemu „Mauser”.

Warunki: Odległość mtr. 130. Postawa stojąca z podpórka lub bez (dowolnie) Broń długa małokalibrowa, tarcza 12-to pierścien. średnicy 25 c/m. Serja 3 strzały, ilość serji dowolna.

Blizsze szczegóły w programie na strzelnicy. Bufet na miejscu.

## Międzymiastowy mecz bokserski Łódź — G. Śląsk

Międzymiastowe spotkanie bokserskie Łódź — G. Śląsk, które odbędzie się w nadchodzącą sobotę w sali Kl. Sp. Zjednoczone zapowiada się niezwykle interesująco. Organizatorzy zawodów Kl. Sp. „Zjednoczone” przy zakładach przemysłowych Scheiblera i Grohmana dokłada dużo starań, by sobotnia impreza bokserska udała się pod każdym względem.

# Cracovia w niedzielę w Łodzi Przed występem mistrzów sztuki piłkarskiej. — Co przyniosą inne spotkania ligowe

Po dłuższej przerwie spowodowanej dniem PZPN-u i jednym wolnym terminem obu łódzkich drużyn ligowych, czeka Łódź sportową niezwykle interesującą mecz: ŁKS. — Cracovia.

Przyznać trzeba, że zarówno publiczność jak i gracze zbytnio już się przyzwyczaili do spotkań ligowych i dlatego najbardziej nawet interesująco się zapowiadający mecz nie budzi już tej emocji co nawet przeciętne spotkanie ligowe.

Wystarczyło spojrzeć na miny widzów ubiegłej niedzieli, kiedy to do walki stanęli dwaj lokalni rywale. Niebawem okazja emocjonowania się, a tymczasem mecz minął bez wrażeń, blado i już o nim wszyscy zapomnieli.

Punkty, gry mistrzowskie — oto co nęci naszą publiczność sportową i pobudza zawodników do większej energii. Wszelkie inne spotkania schodzą na drugi plan.

Dlatego też mimo iż publiczność z nie zadowoleniem opuszczała niedzielne zawody, klnąc na graczy ŁKS-u i Turystów zato, że jej niepotrzebnie zabrała drogi czas, spodziewać się należy, że najbliższy mecz z Cracovią ściąganie rekordową ilość widzów na boisko WKS-u.

Cracovia pozostanie Cracovią i w jakiejby się nie znajdowała formie, potrafi wszędzie gdziekolwiek tylko zawita ściągnąć na swoją imprezę tysiące widzów.

Styl Cracovji, jej elegancja w grze jest nadto znana publiczności sportowej wszystkich większych miast Polski i dlatego dziwić się nie należy, że spotkania najlepszej ongiś drużyny piłkarskiej w Polsce budzą jeszcze dziś duże zainteresowanie. Coprawda w r. b. Cracovia nie wykazała dobrej formy w spotkaniach ligowych, traciła punkt za punktem, ale ubiegłej niedzieli jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, dawna moc wstąpiła w szeregi zawodników Cracovji, która zasilona doskonałym Kozłkiem z I. F. C. pokazała na zawodach z Wartą grę jakiej nie oglądano nawet z najlepszych czasów drużyny krakowskiej.

Mistrz Kałuża, przypomniał sobie stare „majsztersztyki”, rozdzielał piłkę na prawo i lewo i jedna z najlepszych drużyn ligowych Warta opuściła boisko z przegraną 5:0.

A więc Cracovia udowodniła, że jeszcze grać potrafi i mimo niezbyt zaszczyczonego miejsca zajmowanego w tabelce winna być jednak zaliczona do czołowych zespołów ligowych.

Nielada więc zadanie czeka w nadchodzącą niedzielę drużynę ŁKS-u. Cracovia ma być tym zespołem, który potrafi ŁKS. zepchnąć z pierwszego miejsca w tabelce.

Czy jej się to uda trudno przewidzieć.

W każdym razie stwierdzić należy, że po zawodach z Garbarnią drużyna ŁKS-u wyraźnie opadła w formie, nie gra już z takim zacięciem jak na początku tegorocznej kampanji ligowej, a poszczególne gracze aż nadto szybko wykazują poważny spadek formy (Król, Durka, Śledź).

Na szczęście Wisła równie nie znajduje się obecnie w zbyt dobrej formie i dlatego może uda się ŁKS.-owi utrzymać się jeszcze na pewien czas na pierwszym miejscu w tabeli.

W niedzielę ma Wisła coprawda znacznie słabszego przeciwnika aniżeli Ł. K. S., bo Polonię stołeczną, ale niespodzianka i w tym wypadku nie jest wykluczona tym bardziej, że już na zawodach z Legią Polonią wykazała znaczną poprawę formy.

O utrzymanie się na obecnych miejscach w tabeli walczyć również będą w niedzielę Legia t.zw. IFC.

W tym wypadku liczyć się należy ze zwycięstwem drużyny wojskowej. Katowiczanie znacznie osłabieni we wszystkich liniach nie są w r. b. groźnym przeciwnikiem i punkty dotychczas zdobyte zostały na zespołach najsłabszych w lidze.

Ostatni wreszcie mecz w nadchodzącą niedzielę odbędzie się we Lwowie, gdzie zmierzą się dwaj rywale lokalni Pogoń — Czarni. „Derby” lwowskie mają już swoją tradycję i aczkolwiek w r. b. lepszym zespołem stanowczo Czarni, to jednak spodziewać się należy zwycięstwa Pogoni, która liczy więcej zwolenników we Lwowie i na własnym boisku czuje się nadal b. dobrze.

## Turyści w Ostrowiu Jedna wygrana i jedna porażka

W niedzielę i poniedziałek bawiła w Ostrowiu rezerwowa drużyna Turystów, która rozegrała dwa spotkania z tamtejszą Ostrowią. W pierwszym dniu łodzianie odnieśli ładne zwycięstwo w stosunku 4:2 (2:1), przyczem bramki dla fioletowych zdobyli: Chojnacki, Bałczewski, Hermans i Kowalewski. Turyści tego dnia zademonstrowali b. ładną grę, stojącą na wysokim poziomie technicznym. Gospodarze, grający b. ostro, nie byli w stanie oprzeć się atakom Turystów. Warto zaznaczyć, że łodzianie nie wykorzystali dwóch rzutów karnych.

Następnego dnia Turyści wystąpili w osłabionym składzie, zwłaszcza w linii napadu i odnieśli zasłużoną porażkę 4:1 (4:1). Trzy bramki dla Ostrowii zdobył środkowy napastnik, czwartą lewy łącznik. Dla Turystów honorowy punkt zyskał Bałczewski. Łodzianie grali znacznie słabiej, aniżeli dnia poprzedniego i ustępowali Ostrowii startem do piłki i ambicją. Charakterystycznym jest, że i tego dnia fioletowi nie wykorzystali 2 rzutów karnych. Łodzianie doznali nader gościnnego przyjęcia. Ekspedycję Turystów prowadził w zastępstwie kierownika sekcji p. n. p. A. Frydman.

## Najbliższe spotkania o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego

Najbliższy tydzień piłkarski przyniesie kilka b. interesujących spotkań o mistrzostwo klasy A. W sobotę gra drużyna Widzewa, znajdująca się obecnie w dobrej formie z Turystami Ib, którzy niewątpliwie zasilą rezerwy zespół kilkoma zawodnikami z ekstraklasy. W niedzielę gra Ł. T. S. G. w Pabjanicach z tamtejszym Towarzystwem Cyklistów. Spodziewać się należy zwycięstwa Ł. T. S. G. W Łodzi natomiast gra

W. K. S. z Sokołem zgierskim, Hakoah z Burzą pabjanicką i wreszcie Orkan z Ł. K. S. Ib. Ze spotkań tych na czoło wysuwa się mecz Ł. K. S.-u z Orkanem. Obie drużyny znajdują się w dobrej formie i nie sposób jest odgadnąć zwycięzcę. W pozostałych spotkaniach typujemy na zwycięzców drużyny łódzkie, a więc W. K. S. i Hakoah. Zwłaszcza W. K. S. winien sobie z łatwością poradzić z drużyną Sokoła zgierskiego.

## W nadchodzącą niedzielę Otwarcie sezonu kolarskiego w Łodzi

Jak już donosiliśmy nastąpi w nadchodzącą niedzielę dnia 26 b. m. otwarcie sezonu kolarskiego na torze w Helenowie. Sezon otwiera najruchliwsza w naszym mieście sekcja kolarska S. S. Union. Po dłuższej przerwie przewina się znów przez tor helenowski znakomici jeźdźcy zagraniczni oraz najlepsi o-

kręgu łódzkiego. Niedzielne wyścigi sprinterskie przygotowane są przez organizatorów z niezwykłą starannością. Szczegółowy program niedzielnej imprezy S. S. Union oraz spis kolarzy biorących udział w otwarciu sezonu, podamy w dniu jutrzejszym.

Przechodząc przez ulice  
rozejrzyj się uważnie unik-  
niesz kalectwa i śmierci.

FARBUCIE OBUWIE  
I INNE WYROBY SKORZANE  
KRAJOWE MI. BARWNIKAMI  
KOLORYT

# Ostatnia minuta.

## Olbrzymie tłumy nie mogą się pomieścić w Barcelonie.

Paryż, 23 maja. Donoszą z Barcelony, że natłok na wystawie jest tak wielki, że wszystkie hotele i mieszkania prywatne są przepełnione, a nowi goście nie mają się gdzie pomieścić. Po przybyciu do portu eskadry francuskiej złożonej z 10 jednostek wojennych znajdują się w porcie Barcelony 42 okręty wojenne z załogą 10.000 ludzi, nie licząc wielkich okrętów transatlantycznych dla podróżnych.

## Tajemniczy trup na pograniczu polsko-litewskim

Wilno, 23 maja. Onegdaj na pograniczu polsko-litewskim w pobliżu wsi Darniszki w rejonie Słobodki patrol K. O. P. znalazł w rowie zwłoki nieznanego mężczyzny w wieku około lat 50. Zachodzi podejrzenie, iż nieznaną został zamordowany przez strażników litewskich, poczem przetrzucony został na terytorjum polskie. W sprawie tej władze prowadzą energiczne dochodzenie.

## Zbrojny napad chłopów na komunę

Ryga, 23 maja. Pisma sowieckie donoszą, że w okręgu Lwowskim tłum włościan napadł na komunę rolną „1 maja”, przyczem zabito 6 komunistów i przeprowadzono liczne aresztowania.

## Proces o nadużycie oficera żywnościowego

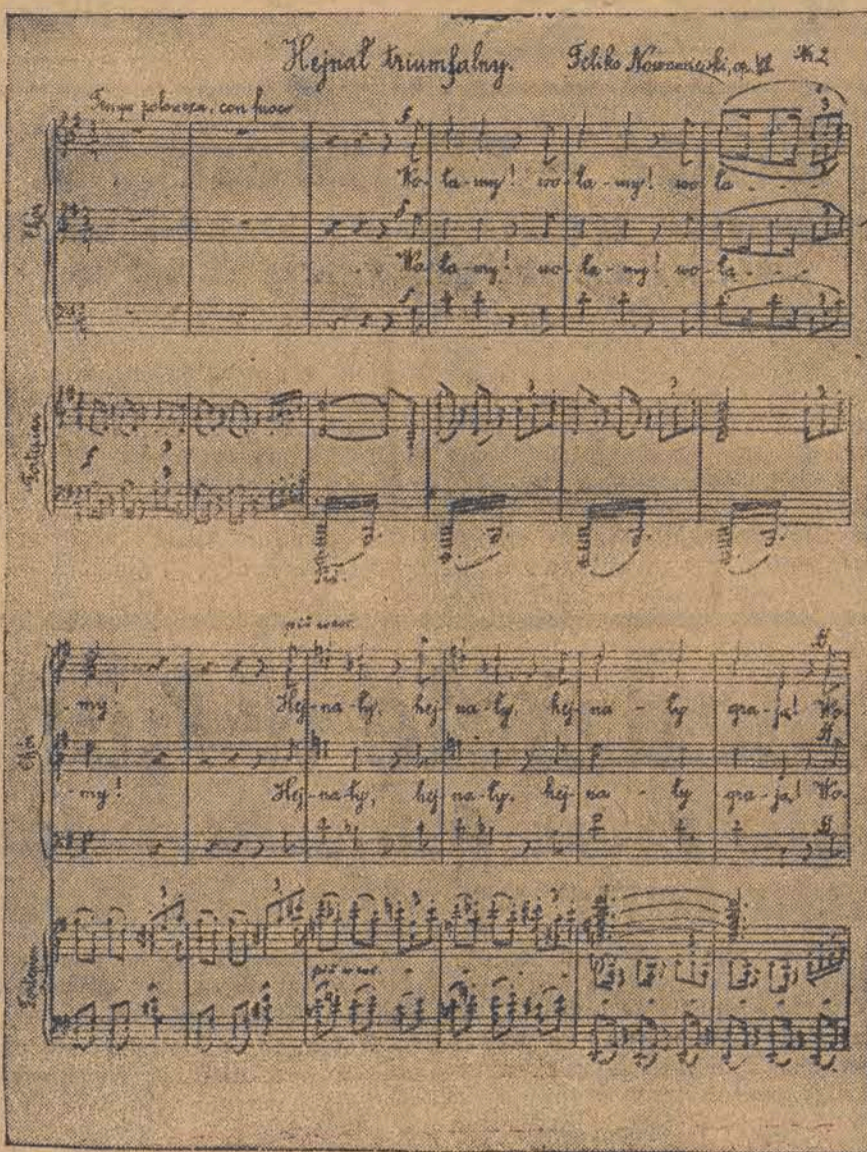
Kraków, 23 maja. Wczoraj rozpoczęła się przed wojskowym sądem okręgowym w Krakowie rozprawa karna przeciwko oficerowi żywnościowemu 3 pułku ułanów w Tarnowskich Górach, kpt. Józefowi Kukli. Akt oskarżenia zarzuca obwinionemu, że fikcyjnymi rachunkami 40 tys. zł. w księgach wpisywał fałszywe sumy sporządzał nieprawdziwe rachunki. Rozprawa potrwa przeszło trzy tygodnie. Powołano kilkunastu świadków.

## Skazany na banicję



**PRYBICZEWICZ.** przywódca partii demokratów w Jugosławii, został skazany na przymusowy pobyt w małej serbskiej miejscowości Brus.

# Hejnał S. W. K.



Wołamy — wołamy — wołamy —  
hejnały grają jak grom —  
naścierają otwarte bramy —  
otwarte serce i dom.

Zasobność ziemicy ojczyściej —  
wzniesienie myśli i rak —  
dar dobrej woli — wieczysty  
śpiertzony bogato wkrag.

Czuj duch! — na szczyty — Polacy —  
ducha napnijmy jak luk —  
w twórczej wytrwajmy pracy —  
pszeniczny stawiajmy bróg.

Królewski orzeł ulata  
nad szczęściem miast i cna —  
głosi — nad podziw świata  
cześć wielkich i twórczych lat —

Złoci się życia przedziwo —  
noc zgasła — już jutrznia — już świt!  
— zwiążmy we wspólne ognjwa  
z przyszłością przeszły byt.

Czuj duch — na szczyty Polacy —  
ducha napnijmy jak luk —  
niechaj wtóruje nam w pracy  
grajacy, złoty Róg!!

Emil Zegadłowicz.

## Medjolańska „Scala” w podróży



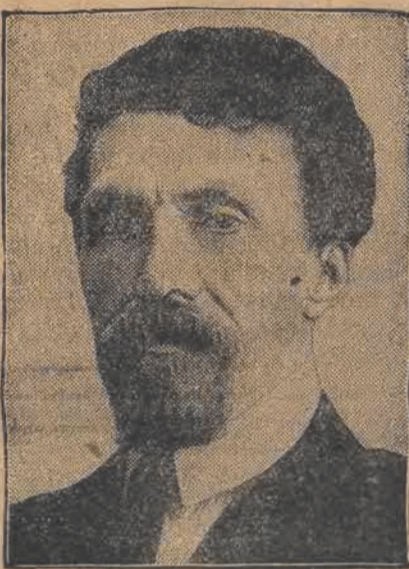
Zespół artystyczny słynnej opery włoskiej „Scala” w Medjolanie, z dyrektorem swym, znakomitym kapelmistrzem Toscaninim (x) na czele, udał się do Berlina w celu wzięcia udziału w odbywającym się tam wielkim festiwalu muzycznym.

# Kongres włóczęgów



**JERZY GOG.** organizator głośnego „kongresu włóczęgów” w Stuttgarcie, poświęconego zbadaniu istoty i zagadnienia włóczęgostwa w całym świecie. Jak wiadomo na kongres ten zostali zaproszeni również tacy „włóczędzy” jak Knut Hamsun, Maksym Gorkij i inne osobistości ze świata literackiego, które młodość swą przepędzili na włóczędztwo.

# Zmierzch Rykowa



Dotychczasowy przewodniczący rady komisarzy bolszewickich w Z. S. S. R., Rykow został obecnie usunięty ze swego stanowiska.



Rzeźba „Muzyka”, symboliczna grupa, przedstawiająca bogactwo tonów, budzi obecnie zachwyt znawców na nowo-otworzonej wystawie sztuki w Berlinie. Twórcą rzeźby jest znany artysta Pawel Birr.

**Prenumerata:** W Łodzi 4.00 miesięcznie. — Zamięscowe 5 zł. miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.  
Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44  
Telefon administracji, 22-14.

Za wydawnictwo „Republiki” sp. z ogr. odpow. Władysław Polak.

**Ogłoszenia:** ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt.)

W TEKSCIE: 40 gr. za wiersz milimetry, (na stronie 4-szpalt.)  
NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamięscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy. — Najmniejsze zł. 1.20, poszuk. pracy 10 groszy.

W drukarni „Republiki” Sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 64.

Redaktor odpow. Jan Grobelniak.